# Jedyny Zbawiciel

„Nie ma w nikim innym zbawienia” (Dz. Ap. 4,12)

Napisał były ksiądz kościoła rzymskokatolickiego

Louis Vogel

WYDAWNICTWO GBV

## Przyjdź do Zbawcy

Każda z wielu religii istniejących na świecie mówi o swym boskim pochodzeniu i wskazuje niezawodną, jej zdaniem, drogę zbawienia.

Katolik pokłada całkowitą ufność w swoim „nieomylnym i jedynozbawczym kościele". Wierzy, że założycielem tego kościoła jest Jezus Chrystus i że poza kościołem nie ma zbawienia.

To samo widzimy u wyznawców wszelkich innych religii: u mahometan, braminów itd. Mahometanin np. wyraża niezłomne przekonanie, że tylko Mahomet uczył prawdy i tylko ten będzie zbawiony, kto jemu jest posłuszny.

Miły przyjacielu! Posłuchaj, co mówi Bóg w Piśmie Świętym „Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać?" (Jer. 17,9). Dlatego moje lub twoje przekonanie w sprawach zbawienia duszy nie jest miarodajne, gdyż wiedza ludzka w tych rzeczach jest omylna i zwodnicza.

Zahipnotyzowany człowiek święcie wierzy w to, co mu hipnotyzer narzucił np., że kawał drzewa - to chleb, kamień - to bryła złota; dopiero z chwilą ustania wpływu hipnotyzera uświadamia sobie swoją śmieszną pomyłkę. Dlatego, drogi czytelniku, nie pozwól się hipnotyzować ludziom, którzy nadają sobie jakieś nadzwyczajne znaczenie i chcą ci narzucić swoją wolę. Nie daj się wykorzystać różnego pokroju egoistom, gdyż są oni zwodzicielami, dążącymi do zaspokojenia swoich wysokich ambicji, a ich celem ostatecznym jest twój pieniądz.

Jeżeli zależy ci na prawdzie i tylko prawdzie, jeżeli pragniesz pokoju z Bogiem tu na ziemi i życia wiecznego tam w domu Ojca, w niebie, i jeżeli dzięki szczeremu sercu pozwolisz sobie uzmysłowić, że to nie religijna przynależność, ludzka doktryna, a jedynie wiara Bogu, tj. jego Słowu, umożliwi osiągnięcie twego celu, szukaj rozwiązania w Biblii.

Ona jest Jego Słowem, ona jest jedynym autorytetem, a jej prawdy są niezmienne: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (Mat. 24,35).

Aby być szczerym i szukać jedynie prawdy, musiałbyś otworzyć ją najpierw na rozdziale 3 Listu do Rzymian. Przeczytasz w nim, jaką ocenę wydaje Bóg o sercu każdego człowieka: „Wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, ko by czynił dobrze, nie masz ani jednego” (Rzym. 3,12); „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rzym. 3,23).

Tak, to straszne. Dowiadujesz się o czymś, o czym być może nie wiedziałeś i nie chciałbyś wiedzieć. Może w ogóle żałujesz, że o tym czytasz, bo napawa cię to beznadziejnością, oddala cię od Boga, zamiast zapewnić ci Jego bliskość i przychylność.

Powodem tak wielkiej przepaści dzielącej człowieka od Boga, powodem zguby człowieka jest grzech.

To nie Bóg zamierzał odepchnąć człowieka, lecz człowiek odwrócił się od Boga: „wszyscy zboczyli” (Rzym. 3,12); „Nie ma bojaźni Bożej przed ich oczyma” (Rzym. 3,18).

Depcząc Boże prawa, stając się nieposłusznym, człowiek nieuchronnie ściągnął na siebie Boży gniew. Bóg jest Święty i nie mógł nigdy tolerować grzechu.

Wyraża to bardzo jasno i jednoznacznie w swoim Słowie: „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć ... ” (Rzym. 6,23), a Jego wyrok jest wciąż prawomocny. Czyżby więc los człowieka był nieodwracalnie przesądzony, czyżby nie było już ratunku?

Czytelniku! W tym momencie proszę cię, abyś odrzucił swe obawy i zniechęcenie, bo Bóg w swym wielkim miłosierdziu zadbał o twe jutro, a nawet o twe szczęście jeszcze tu na ziemi! Zapewnił ratunek, z którego skorzystać może dziś każdy człowiek.

Jeśli nadal szczerze szukasz prawdy zawartej w Słowie Bożym, należałoby teraz otworzyć je w innym miejscu. W tym samym Liście do Rzymian, w rozdziale 6, w drugiej części wiersza 23 czytamy: „... darem łaski Bożej jest życie wieczne w Chrystusie Jezusie Panu naszym”.

Inne fragmenty Pisma pouczają nas, iż: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1,9). „A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej” (Hebr. 10,17).

Tak, to Jezus Chrystus jest dziś gwarantem osiągnięcia przez ciebie przebaczenia grzechów, pokoju z Bogiem, życia wiecznego! On jest owym jedynym środkiem zaradczym, który może odmienić twój beznadziejny los. On przejednał Boży gniew, o którym czytałeś. On zapłacił za usunięcie wspomnianej już przepaści, jaka dzieliła człowieka od Boga, a zapłatą była Jego krew, krew niewinnego, przelana za winnych ludzi.

Jezus jest twoim zbawieniem. Jest tym, który przez wiarę chce zamieszkać w twym sercu - i doprowadzić cię do celu.

## Droga krew Jezusa

Chcąc poznać wartość i znaczenie krwi Jezusa Chrystusa musimy ponownie odwołać się do Pisma Świętego, które jedynie może objawić nam wszelkie prawdy Boże. Nasz rozum nie jest w stanie ocenić krwi Pańskiej, gdyż podobnie jak serce, tak i rozum szuka zbawienia i uwolnienia od grzechu i winy w umartwianiu, pielgrzymkach, jałmużnach itd. Człowiek cielesny nieraz odmawia sobie wielu rzeczy, spowiada się, wyznaje, walczy i czuwa - lecz mimo to w sercu jego panuje pustka, dusza nie posiada pokoju, a sumienie jest nadal obciążone. Podejmując wciąż na nowo swe wysiłki, nie osiąga zamierzonego celu. Lecz zadajmy sobie pytanie: czy podobnych uczynków wymaga od człowieka Bóg? Czy tak naucza Biblia?

Nie! W żadnym wypadku! Biblia poucza nas, że „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia" (3 Mojż. 17,11 i Hebr. 9,22). O prawdzie tej wiedział już od wieków naród żydowski - od chwili nadania mu zakonu Mojżeszowego. Od tego czasu Izraelici składali

krwawe ofiary dla przebłagania Boga za ich grzechy. Wszelkie ofiary starotestamentowe były symbolicznymi obrazami wskazującymi na Tego jedynego Baranka ofiarowanego, którym był Jezus Chrystus, zabity na ołtarzu krzyża. „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego" (1 Piotra 1,18-19). „Nie srebrem ani złotem - mówi Pismo - wykupieni jesteście", toteż nawet msza święta, która przecież musi być zapłacona „tymi rzeczami znikomymi", nie może nikogo zbawić.

Nasze zbawienie polega na uchwyceniu się wiarą tego, co dokonało się przez krew Jezusa Chrystusa; jest więc ono wyłącznie dziełem naszego Zbawiciela. Pan powiedział (Łuk. 12,50); „Chrztem mam być ochrzczony i jakże jestem udręczony, aż się to dopełni". Ten „chrzest" oznacza Jego śmierć na Golgocie, oznacza zanurzenie Chrystusa w falach sądu Bożego. W tym czasie fale sprawiedliwego gniewu Bożego trafiły w Niego, niewinnego i

czystego zamiast w nas winnych i nieczystych. Chrzest Jezusa w Jordanie - to obraz tego, co się stało rzeczywistością na krzyżu.

Na drzewie krzyża odniósł nasz Pan zapłatę win;

Tak bardzo miłuje nas Boży Syn!

Miłość Jezusa chce zbawić także ciebie, drogi czytelniku! Obyś tylko sam zechciał pośpieszyć w Jego zbawcze ramiona, aby otrzymać zupełne i wieczne odpuszczenie grzechów przez wiarę w Niego, gdyż On jest także twoim Zbawicielem i Odkupicielem. Unikniesz sprawiedliwego sądu Bożego za twoje uczynki, gdyż nasz wielki Zbawca został osądzony zamiast ciebie, a Bóg otrzymał w Jego śmierci krzyżowej zupełne zadośćuczynienie za moje i twoje winy. „Kto wierzy temu (Jezusowi), nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do życia” (Jana 5,24). Droga, nieoceniona krew Jezusa!

Nie tylko odpuszczenie grzechów stało się udziałem naszym dzięki śmierci Jezusowej na Golgocie, lecz tam został osądzony i odrzucony sprzed oblicza Bożego nasz stary człowiek i odziedziczony po pierwszych rodzicach grzech. W oczach Świętego i

Sprawiedliwego Boga nie jesteśmy więcej zgubionymi jako grzesznicy, gdyż śmierć Pańska stworzyła z nas ludzi nowych. Każdy bowiem zbawiony otrzymuje Ducha Świętego i mocą tego Ducha rozwija w sobie nowe, boskie życie ku czci i chwale naszego Pana. Nie powinniśmy jednak zapominać o tym, że nasza stara zepsuta natura nadal w nas pozostaje, lecz mamy codziennie prosić Zbawcę, aby nas ochronił przed napaściami i pokusami starego i złego wroga, tj. ducha ciemności, który ustawicznie usiłuje przyprowadzać nas do upadku.

Droga krew Jezusa pozostanie na wieki fundamentem naszego zbawienia. Nawet w tym wypadku, gdyby dziecko Boże zgrzeszyło - (nie powinno tak być, lecz jest to możliwe) - mamy Orędownika u Ojca. Bóg jest i pozostanie na wieki naszym Ojcem, a my Jego dziećmi: ta wzajemna relacja nie ulegnie nigdy zmianie, lecz przerwana w skutek upadku społeczność z Nim może być nawiązana dopiero po prawdziwej skrusze i wyznaniu grzechu. Chrystus jest nie tylko naszym Zbawicielem, lecz także naszym Orędownikiem czyli

Obrońcą wstawiającym się za nami (porównaj 1 List Jana 2,1). W ten sposób nasz wielki wierny Bóg zwyciężywszy na wieki szatana otoczył nas za pomocą zbawczego dzieła Golgoty potężnym wałem swej miłości i potęgi. Szczęśliwy jest los zbawionych! Książę ciemności został pokonany, jego uczynki zniszczone; jego więzy, którymi zniewalał grzesznika do służby grzechowi - zerwane, a wierzący w Jezusa otrzymuje wolność. Niewymowne szczęście!

## Dziedzictwo grzechu

Nie chodzi tu o obciążenie dziedziczne cechami ojca lub matki, lecz straszliwe dziedzictwo grzesznej natury, która przypadła nam w spadku po naszych pierwszych rodzicach w Edenie, Adamie i Ewie.

Pierwsi ludzie będąc w Edenie mogli spożywać dobre owoce z „każdego drzewa". Wolno im było jeść nawet z tego osobliwego drzewa, stojącego „w środku ogrodu", nazwanego „drzewem życia". Wyobrażało ono obecność Boga. Adam i Ewa powinni byli, żywiąc się owocami tego cudownego drzewa życia, pozostać w społeczności z Bogiem.

Lecz w Edenie rosło także „drzewo poznania dobra i zła", co do którego Bóg przykazał człowiekowi: „nie wolno ci (z niego) jeść". Społeczność z Bogiem wymaga ciągłości, unikania zakłóceń i przerywania jej przez styczność ze złem; bowiem poznanie złego dochodzi do skutku tylko przez zaniechanie dobrego i zwrócenie uwagi na zło, a następnie jego urzeczywistnienie. Tak też Ewa niepomna na przykazanie Boże, podeszła do „drzewa poznania

dobra i zła" i wdała się w rozmowę z wężem starodawnym, szatanem, który zatruł jej duszę niewiarą i nieposłuszeństwem względem Boga. „Będziecie jak Bóg ..." - oto, czym omamił szatan kobietę - nadzieją świetnej przyszłości. I Ewa zjadła i poznała, że została oszukana.

Fantazja ludzka snuje różne domysły na temat popełnionego przez Ewę i Adama grzechu. Wielu mniema np., że był to grzech natury płciowej, co jest niemożliwe z tego powodu, że Ewa zwiedziona została do przestępstwa przez szatana podczas nieobecności Adama. Uważamy zresztą wszelkie domysły tego rodzaju za zbyteczne, ponieważ grzech pierwszych ludzi nie polegał na złym wyborze gatunku zjedzonego przez nich owocu, ale na sprzeciwieniu się jasnemu i niedwuznacznemu przykazaniu Bożemu: „Nie wolno ci jeść"! ... Przed upadkiem w grzech człowiek nie miał świadomości, co jest dobre a co złe; dopiero przez pierwszy grzech ludzie nawiązali łączność ze złem. Zamiast „stać się jak Bóg" otrzymali złą naturę, „ciało śmierci" (Rzym. 7,24). Naprawdę, straszne jest to dziedzictwo!

Zapewne, grzeszne ciało, które odziedziczyliśmy po pierwszych rodzicach, skłonne jest do wszelkiego rodzaju nieczystości i zmysłowości w myślach i uczynkach; przypomina ono spróchniałe drzewo, z którego wyrastają wszelkie złe popędy i skłonności. Lecz ciało ludzkie przed upadkiem w grzech wolne było od jakiejkolwiek zmazy i skazy. Jak wszystko, co pochodzi z rąk Stwórcy, było doskonałe, tak też i człowiek przez Boga stworzony pod każdym względem był „bardzo dobry" (1 Mojż. 1,31).

Na czym polegał grzech Ewy? Po pierwsze, na nierozumnym dążeniu do uniezależnienia się od Adama, tj. na usposobieniu, które charakteryzuje także dzisiejsze emancypantki czy kaznodziejki, co jest obrzydliwością przed Bogiem. (1 Kor. 14,34-35). Po drugie, Ewa nawiązując rozmowę z księciem ciemności i nakłaniając swe ucho i serce dla powątpień i kłamstw szatańskich znieważyła przykazanie Stwórcy i weszła na drogę nieposłuszeństwa i buntu przeciw Bogu, na której utraciła podobieństwo Boże w zakresie ducha, duszy i ciała.

W takim ciele nie może człowiek ostać się przed obliczem Świętego Boga; jest ono skazane na śmierć i skażenie. W tym ciele wzdychamy i oczekujemy wybawienia (Rzym. 8,22-23); nosimy w sobie serce złe od urodzenia (1 Mojż. 6,5 i 8,21; Ezech. 11,19); staliśmy się „bezbożni” (Ezech. 18,23), „synami opornymi (niedowiarstwa)” (Efez. 2,2), niezdolnymi do dobrych uczynków i nie znajdujemy w sobie sił do poniechania złego (Rzym. 3,10-12 i 23). To jest właśnie tak zwany „grzech pierworodny”, grzech odziedziczony po naszych pierwszych rodzicach czyli grzeszna i zła natura, z którą każdy człowiek przychodzi na świat. Walka z nią jest beznadziejna, jeśli prowadzi się ją o własnych tylko siłach. Rezultat takiej walki zamyka się w słowach listu świętego Pawła do Rzymian, rozdziale 7, wierszu 24: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?”.

Odpowiedź na to wołanie brzmi: Bóg to uczynił! On posławszy Syna Swego Jednorodzonego „w postaci podobnej do grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciele” (Rzym. 8,3). W ten sposób na krzyżu Golgoty nasz stary człowiek został sądownie skazany na śmierć i usunięty. Straszne dziedzictwo

grzechu zostało w Chrystusie odrzucone i wierzący nie pozostanie dłużej sługą grzechu, lecz staje się zwycięzcą nad grzechem, gdy sam siebie osądzając, utrzymuje swe ciało (tj. swoją złą naturę) w śmierci. W Chrystusie grzech został ostatecznie usunięty. „Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!” (Rzym. 7,25).

## Grzech czarów

Zła natura, która wskutek upadku Adama staje się własnością każdego człowieka, od chwili jego poczęcia i narodzin, jest tą znaną nam z przypowieści przeklętą rolą przynoszącą tylko ciernie i oset. Dlatego ludzie są „samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy” (2 Tym. 3,2-5).

Lecz oprócz tych nader licznych grzechów wyjątkową obrzydliwością w oczach Bożych są czary, o czym czytamy w 5 Księdze Mojżeszowej, w rozdziale 18, wierszu 10-12: „Niech nie znajduje się u ciebie taki ... wróżbita, ani wieszczbiarz, ani czarodziej, ani zaklinacz, ani wywoływacz duchów, ani znachor, ani wzywający zmarłych. Gdyż obrzydliwością dla Pana jest każdy, kto to czyni”. Popełniając świadomie lub

nawet nieświadomie jedną z tych licznych obrzydliwości, człowiek (choć w jego własnych oczach było to drobnym przewinieniem np. szukanie porady u jasnowidza lub astrologa) zawiera przymierze z księciem ciemności, szatanem. Od tej chwili duch ciemności wpływać będzie decydująco na życie duchowe człowieka, owładnie jego umysłem, zdrowiem, rodziną, domem i całą posiadłością: pozostanie on w niewoli, ujarzmiony przez szatańską chytrość i moc.

Zakres tych obrzydliwości, tzn. czarów, jest wielki. Począwszy od niewinnego na pozór noszenia amuletów i medalików, bioenergoterapeutycznego oraz demonicznego uzdrawiania lub leczenia różnych ułomności cielesnych przez modlitwę i nadużywanie imion Osób Trójcy Świętej, przechodząc do zajmowania się spirytyzmem, okultyzmem, hipnozą, magnetyzmem, jasnowidzeniem, do modlitw za umarłych, używania święconej wody i poświęcanych ziółek, szkaplerzy, wosku i innych przedmiotów, a kończąc na przyjmowaniu i wyznawaniu nauk zaprzeczających całkowicie lub częściowo Chrystusowi i Jego

przebłagalnej ofierze na Golgocie: oto wyciąg z rubryki pt. obrzydliwości przed Bogiem. Uczestnicy tych grzechów zostają sługami ciemności, noszą jej piętno, lecz nie zawsze są świadomi swej zależności pod tym względem.

Tysiące tzw. chrześcijan, wszelkich odłamów i wyznań, żyją w takiej niewoli. Nie znając prawdziwej przyczyny swego smutnego stanu duchowego, nie odczuwają nawet potrzeby zapoznania się z treścią Biblii, niechętnie się modlą, unikają społeczności z dziećmi Bożymi, bez przyczyny nieraz klną, bluźnią, kłamią, krytykują, popadają w zmysłowość, stają się melancholikami i często kończą w obłąkaniu. W obecnych czasach opętanie często objawia się jaskrawo w naśmiewaniu się z Boga, z jego Słowa - Biblii. Opętanie to w całej pełni tragizmu okazuje się tylko w obecności Jezusa. Nie tak łatwo szatan wypuszcza swoją zdobycz; usiłuje on nawet przez zastosowanie nadzwyczajnych pokus odzyskać utracony wpływ na niektóre dzieci Boże. Lecz chwała Bogu za to, że Pan może każdą taką duszę wybawić z szatańskich więzów i obdarzyć ją zupełną wolnością, jeżeli tylko w szczerej skrusze wyzna Jemu swoje

przewinienia i błędy. Bowiem droga krew Jezusa przelana na Golgocie może zerwać każde, choćby najmocniejsze, kajdany szatańskie. Na krzyżu Chrystus pokonał wszystkie moce ciemności, triumfując nad nimi w jawnym zwycięstwie; tam został pobity twój wróg. Dlatego upamiętaj się z twoich grzechów, wzywaj Jego imienia w szczerej modlitwie, gdyż w Jego obecności nie ostoi się żaden wróg.

Tacy duchowo opętani ludzie potrzebują rozumnej pomocy dzieci Bożych. Nie wolno ich zbyt pochopnie osądzać i powątpiewać w ich szczerość, należy raczej trwając w postach i modlitwie polecać ich pomocy i wybawieniu Pańskiemu. W Słowach Pana, skierowanych do uczniów, zawarte są ciche wskazania dla dzieci Bożych! „Cokolwiek zwiążecie ...”; „Cokolwiek rozwiążecie ...„; Usuńcie ten kamień ... ”; „Rozwiążcie go ...”; „Ale ten rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post” (Mat. 16,19; Jana 20,23; 11,39 i 44; Mat. 17,21).

Czy jeszcze trzeba przekonywać, że obowiązkiem każdego oswobodzonego z więzów szatańskich jest zniszczenie książek i innych mediów, będących

obrzydliwością w oczach Bożych? Dalsze przechowywanie książek tego rodzaju co „6 i 7 Księga Mojżesza”, „Duchowa tarcza”, itp., noszących nieraz pozornie „chrześcijańskie” tytuły, nie oznacza nic innego jak zabezpieczenie złemu dalszego swobodnego rozwoju. Skutki mocy szatańskiej ujawnią się niewątpliwie prędzej czy później w całej swej niszczycielskiej grozie tam, gdzie im się do usług oddaje umysł, serce i dom. Straszny jest pobyt u łoża umierającego, który znajduje się w rękach piekielnych duchów. Dlatego nie daj się zwieść szatanowi. Unikaj tego! Lecz jeżeli już popadłeś w ten grzech, to niezwłocznie pospiesz do Jezusa, gdyż tylko On może cię oswobodzić. Zwycięstwo Jezusa Chrystusa jest całkowitym, ostatecznym i wiecznym zwycięstwem!

## Prawdziwa spowiedź

Potomkowie Aarona, pochodzący z pokolenia Lewiego, byli ustanowionymi przez Boga kapłanami Starego Testamentu (2 Mojż. 28,1). Zgodnie z Boskimi przepisami zakonu musieli oni zabijać zwierzęta przeznaczone na ofiarę, np. cielce, kozły, baranki itd.

Raz w roku w wielki dzień pojednania najwyższy kapłan wnosił do świątyni krew ofiarnego zwierzęcia, którą kropił miejsce przed skrzynią i skrzynię przymierza. Ofiary starotestamentowe wskazywały obrazowo na ofiarną śmierć Jezusa na krzyżu, który w swej Osobie był jednocześnie ofiarą i kapłanem. On umarł za nas, wstąpił do nieba i przebywa teraz w świątyni niebiańskiej. „Wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia” (Hebr. 9,12).

Już kapłani starotestamentowi wiedzieli, że „wszystko bywa oczyszczane krwią, i bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia” (Hebr. 9,22). Jednak

przez wiarę rozumieli, że grzechy nie mogą być zgładzone krwią cielców i kozłów, lecz jedynie przez krew Tego, który zetrze wężowi głowę (porównaj z Listem do Hebrajczyków 9,15).

Od chwili wykonania dzieła odkupienia na Golgocie nie potrzeba już na ziemi kapłanów, którzy musieliby (jak to czynili kapłani starotestamentowi) przynosić Bogu ofiary, ponieważ doskonała ofiara Chrystusa zadowoliła całkowicie wymagania Świętego Boga, a znaczenie jej i wartość są wieczne. Jedynym kapłanem jest Jezus, który usiadł po prawicy Ojca (Hebr. 8,1); pozostając na ziemi nie mógłby nazwać się kapłanem, jako narodzony z pokolenia Judy, a nie z pokolenia Lewiego. (Hebr. 7,14 i 8,4).

Bardzo cieszymy się z tego, gdy dzisiaj przedstawiciele kleru: kapłani, liderzy, proboszczowie, i pastorzy, z powagą sprawując swój „urząd", usiłują przyprowadzić zgubione dusze pod krzyż, do Zbawiciela z Golgoty; bowiem jedynie Jezus odpuszcza grzechy, jedynie On ułaskawia mocą swej drogiej, przelanej krwi! Lecz nie znajdujemy w Piśmie Świętym (w Nowym Testamencie) ani jednego wersetu na uzasadnienie tzw.

wprowadzenia w urząd kapłanów lub innych przedstawicieli kleru, którzy mieli sprawować ofiary, lub którym musiałbyś się spowiadać ze swoich grzechów w celu uzyskania odpuszczenia. „Albowiem (Chrystus) jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni" (Hebr. 10,14).

Zapewne są także i w dzisiejszych czasach kapłani; jest duchowy dom i święte kapłaństwo, do którego należą wszyscy zbawieni. Dzisiejszymi kapłanami są wszyscy, którzy zostali obmyci z grzechów krwią Baranka z Golgoty. Wszyscy oni są powołani do składania duchowych ofiar tzn. ofiar dziękczynienia i chwały, przynoszonych przez zbawione dusze (Hebr. 13,15 i 1 Piotra 2,5). Lecz nie są oni pośrednikami między Bogiem a ludźmi, gdyż Nowy Testament o takich pośrednikach nigdzie nie uczy (proszę uważnie przeczytać: 1 Piotra 2,1-10!). Pismo Święte mówi nam przez usta Apostoła Pawła: „Jeden jest Pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich " (1 Tym. 2,5-6).

Kto szczerze pragnie odpuszczenia grzechów, niech śmiało przyjdzie do Jezusa, Zbawiciela grzeszników, ongiś ukrzyżowanego, lecz teraz uwielbionego, i niech wyzna przed Nim swój zgubny, grzeszny stan; niech wyzna Jemu wszelkie swoje upadki i przestępstwa, nie umniejszając ich, ani nie oskarżając innych; niech prosi Go o odpuszczenie, a On każdego, kto do Niego przyjdzie, oczyści od wszelkiej winy Jego drogą krwią; zgodnie z obietnicą: „Krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jana 1,7).

W Psalmie 32 czytamy słowa Dawida: „Gdy milczałem (o moich grzechach), schły kości moje od błagalnego wołania przez cały dzień ... Grzech mój wyznałem Tobie i winy mojej nie ukryłem ... Wtedy Ty odpuściłeś winę grzechu mojego ... Otaczasz mnie radością wybawienia” (wiersze 1-7). To jest prawdziwa i przyjemna Bogu spowiedź.

Przyjdź z pokorą do Jezusa; On nie wyjawi twych tajemnic, On jest Wierny i Święty. Zamiast surowej nagany, której może się spodziewasz, pokaże ci ślady Jego ran i wskaże na to, że to uczynił dla ciebie, umarł za ciebie, aby cię wybawić z więzów szatana,

uratować i obdarzyć odpuszczeniem grzechów oraz życiem wiecznym! Zaufaj Jemu zupełnie, On cię przeprowadzi ze stanu bezbożności do stanu szczęścia w Bogu; On da ci moc do nowego życia, które spędzisz w służbie Pana, porzucając służbę grzechowi.

## Czyściec

Nauka i wiara w czyściec nie jest ugruntowana na Pismach Starego ani Nowego Testamentu; nie znajdujemy w nich żadnej wzmianki o czyśćcu. Lecz w Liście do Hebrajczyków 9,27 czytamy: „A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd". Z tego musimy wyciągnąć nieomylny wniosek, że po śmierci nie ma możliwości odbycia pokuty za grzechy, ani też możliwości wyproszenia umarłego od strasznego sądu.

Oczywistą prawdą jest, że ani żyjący człowiek nie może przez cierpienia i walki uwolnić się od grzechu, ani tym bardziej umarły nie jest w stanie odpokutować za swój grzech. Jednakże Bóg nakazuje ludziom pokutę (Dz. Ap. 17,30). Lecz pokuta, jakiej życzy sobie Bóg, nie ma nic wspólnego z odpokutowaniem za grzechy ani z jakąkolwiek religijną formą ustanowioną przez ludzi. Prawdziwa pokuta jest wyrazem żalu za popełnione grzechy i polega na tym, że grzesznik poznaje swą winę przed Bogiem i wyznaje ją Bogu, jak to uczynił np. król

Dawid w Psalmie 51, w 3 i 6 wierszu: „Zmiłuj się nade mną, Boże, ... przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem”. Tylko jeden jedyny Człowiek mógł „odpokutować” za grzechy tzn. ponieść karę za ludzką nieprawość; jest nim nasz cudowny Zbawiciel, Jezus Chrystus. On umarł także za ciebie, drogi czytelniku. Tylko On mógł odpokutować za twoje grzechy, a uczynił to na krzyżu Golgoty, gdzie jako Syn Boży - i prawdziwy człowiek - cierpiał za ciebie i przyjął przekleństwo twego grzechu. Ukarany został dla naszego zbawienia (Izaj. 53,5).

Nie mogąc odpokutować za własne grzechy, nie możemy ani my, ani jakikolwiek kościół, składający się przecież z grzesznych ludzi, zdjąć grzechów z innych ludzi. Prorok Sofoniasz powiedział (1,18): „Ani ich srebro, ani złoto nie będzie mogło ich wyratować w dniu gniewu Pana”. W świetle tych słów, jeszcze wyraźniej widać całkowitą niezdolność żyjących do niesienia pomocy umarłym. Daremny wysiłek! Nie pomoże umarłemu żadna msza, żadna modlitwa, twoja ani czyjakolwiek, żadna ofiara pieniężna. „Drzewo pada na południe, czy na północ tam leży, gdzie pada” (Kazn. 11,3).

Świat jest oszukiwany przez ducha ciemności; ludzie dręczą się myślą o umarłych, gdyż są fałszywie, niezgodnie z nauką Pisma Świętego, informowani. Starają się usilnie, w jakikolwiek sposób, dopomóc swoim biednym zmarłym, a przy tym zapominają o własnym zbawieniu i sami odchodzą do wieczności, nie będąc pojednani z Bogiem. Czy nie jest rzeczą najważniejszą dla każdego żyjącego przyjąć nieomylne nauki Boże Pisma Świętego, które nas zachęca, aby przyjść z wiarą do Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (Hebr. 3,7); aby w Jego ranach znaleźć odpuszczenie grzechów i zbawienie? (Izaj. 53,5). Drogi czytelniku, dziś jeszcze, póki żyjesz, staraj się o zbawienie własnej duszy, a także o zbawienie twych drogich, żyjących jeszcze krewnych i przyjaciół, lecz porzuć troski o zbawienie umarłych, gdyż nic im pomóc nie zdołasz! Po śmierci - sąd!

Nauka o czyśćcu i wyratowaniu zeń została wymyślona w tym celu, aby twoja dusza zajęta była tym, co nie istnieje i żeby odwrócić twą uwagę od tego, co dziś możesz osiągnąć, to jest od wiecznego zbawienia twej duszy. Pismo Święte ostrzega: „To jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak

wielkie zbawienie?” (Hebr. 2,3). Więc póki żyjesz, zapragnij zbawienia i przyjmij je w Jezusie Chrystusie, a nie będziesz się bał śmierci ani wieczności, która po niej nastąpi. „Kto słucha słowa mego i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie stanie przed sądem” (Jana 5,24). Wtedy nie będziesz wydawał niepotrzebnie pieniędzy na msze i modlitwy za zmarłych itp. „Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?” (Mar. 8,37).

Gdyby do oczyszczenia człowieka w oczach Bożych wystarczały religijne rytuały, sakramenty lub męki czyśćcowe, śmierć Jezusa Chrystusa byłaby zupełnie zbyteczna; niepotrzebnym byłoby to, co uczynił Święty i Sprawiedliwy Bóg, pozwalając umrzeć swojemu Synowi na krzyżu Golgoty. Apostoł Piotr doskonale wiedział, że nie możemy zostać odkupieni srebrem ani złotem, a więc nie mogą nas zbawić ani liczne msze, ani pielgrzymki, misje itp. Apostoł Piotr pisze, że jesteśmy zbawieni „drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” (1 Piotra 1,19). Dlatego udaj się do Jezusa za dni życia twojego. Czytaj Pismo Święte i rozmyślaj nad tym, co

w nim napisano. Zaufaj Słowu Bożemu, a nie polegaj na omylnym człowieku, który by chciał cię ratować za pomocą mszy za umarłych, mszy „gregoriańskich" i tym podobnych „ofiar", sprawowanych po twojej śmierci, bo żaden z podobnych środków nie wybawi cię od wiecznej śmierci. Sprawujący takie ofiary - kapłani - są również grzesznikami; wszyscy oni, podobnie jak ja i ty, drogi czytelniku, potrzebują zbawienia w Jezusie Chrystusie. Strzeż się tego, abyś modląc się o wybawienie umarłych z czyśćca, sam nie dostał się pod wpływ mocy ciemności.

Po śmierci nie pomoże ci ani msza za umarłych, ani żadne „Libera me, Domine, de morte aeterna!" tzn. „Panie, wybaw mnie od wiecznej śmierci!". Wiedz, że nie ma wyzwolenia po śmierci, lecz wieczna śmierć będzie udziałem każdej duszy, która w ziemskim swym życiu zaniedba jedyne zbawienie, które jest nam dane w Jezusie. Jest to krzyk zgubionej duszy, która dopiero po śmierci woła „Libera me" tj. „Uwolnij mnie", lecz wtedy jest już za późno! Nie umarły, lecz chory wzywa lekarza, gdyż temu lekarz może przywrócić zdrowie. Dlatego jeszcze dziś zaufaj twojemu Zbawicielowi i powiedz

Mu: „Weź mnie do siebie, do raju, gdyż krew Twoja oczyściła mnie od wszelkiego grzechu!”.

## Matka Jezusa, Maria

Nieprawdą jest to, co nam zarzucają, że gardzimy Marią, lub nawet znieważamy matkę naszego Pana i Zbawiciela. Przeciwnie, miłujemy Marię i bardzo poważamy, lecz nie znaczy to, abyśmy stawiali ją na stanowisku, którego jej Pan nasz w swym Słowie nie wyznaczył.

Maria była wybranym przez Boga narzędziem, „błogosławioną między kobietami” (Łuk. 1,28). Dostąpiła wysokiego zaszczytu: została Matką Pana Jezusa. Przez narodzenie się z Marii Syn Boży stał się człowiekiem i przyjął kształt niewolnika, aby przez cierpienie i śmierć dać Bogu doskonałe zadośćuczynienie za grzechy ludzkie. Wierzymy także i w tę niezgłębioną tajemnicę, o której mówi Pismo Święte, że Maria poczęła z Ducha Świętego, który zstąpił na nią (Łuk. 1,31-35).

Lecz o niepokalanym poczęciu i narodzeniu się Marii Pismo Święte nie mówi; jej rodzice byli grzesznymi ludźmi, a sama Maria, podobnie jak wszyscy ludzie, narodziła się w grzechach. Zapewne była Ona

„służebnicą Pańską”, pokorną, sprawiedliwą i bogobojną, gdyż w przeciwnym razie Duch Święty nie obrałby jej na Matkę Syna Człowieczego. Lecz pomimo znakomitych przymiotów Maria, będąc z natury grzeszną, potrzebowała tak samo Zbawiciela jak ja i ty.

Istnieje sprzeczna z prawdą i zdrowym rozsądkiem nauka kościoła, że Bóg zachował Marię od grzechu pierworodnego, ponieważ miała Ona zostać matką Boga. Jakie to smutne i nielogiczne! Czyż może być prawdą, aby Sprawiedliwy i Święty Bóg w taki prosty sposób, to jest przez sam akt woli uwolnił Marię od grzechu pierworodnego? Gdyby na tej drodze mogło stać się zbawienie ludzkości od winy i grzechu, Bóg nie potrzebowałby zsyłać swego Jednorodzonego Syna na świat, aby przez Jego cierpienie i śmierć na Golgocie dokonane zostało dzieło zbawienia!

Doprawdy, ani Maria, ani żaden inny śmiertelnik nie może być zbawiony inaczej jak tylko przez męczeńską śmierć Pańską. Bez ubłagalnej śmierci Pańskiej nie ma zbawienia. Jezus musiał więc umrzeć także za Marię. „Kogo poślę? ... Oto jestem, poślij mnie!” (Izaj. 6,8). Gdy się wypełnił czas, Syn Boży

przyszedł na obciążoną przekleństwem ziemię i będąc poczęty z Ducha Świętego, przyjął w Marii kształt człowieka. „Okazawszy się z postawy człowiekiem” i „doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Filip. 2,7 i Hebr. 4,15). Jako prawdziwy człowiek, narodzony z Marii, mógł teraz cierpieć i umrzeć, aby dokonać ubłagania za nasze grzechy. Wiedziała o tym także umiłowana Matka Pana, Maria. W rozmowie ze swoją krewną, Elżbietą, powiedziała: (Magnificat) „Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim” (Łuk. 1,46-47). Więc także jej Zbawicielem był Ten, który z niej się narodził. Dlatego na równi z Marią Magdaleną stała pod krzyżem i jako jedna z pierwszych uwierzyła, że krwią narodzonego z niej Syna Bożego, człowieka Jezusa Chrystusa, została oczyszczona od wszelkiego grzechu.

Powszechnie nazywa się Marię - „Matką Bożą”, co jest niewłaściwe. Jest ona „Matką Pana”, „Matką Jezusa” (Łuk. 1,43 i Jana 2,1). Na weselu w Kanie usuwa się jako skromna służebnica na dalszy plan i oddaje Synowi należną mu cześć. Mówi sługom: „Co

wam powie, czyńcie!” (Jana 2,5). Nie mówi: Ja to załatwię; ja mu (Synowi) o tym powiem, polegajcie na mnie! Nie, to nie są słowa Marii. Lecz: „Co wam powie, czyńcie!”. Idźcie wszyscy do Jezusa! Idźcie doń! Skruszony łotr przedstawia swą prośbę Panu: „Wspomnij na mnie, gdy wejdziesz do Królestwa swego” (Łuk. 23,39-43). Pan Jezus nie odesłał go do swej Matki, stojącej pod krzyżem, aby ona zajęła się odpuszczeniem jego grzechów, orędując za nim, lecz nie pytając o zdanie Marii, odpowiada sam: „Dziś będziesz ze mną w raju”. Nawet na krzyżu opiekuje się swoją Matką, poruczając ją Janowi, a nie odwrotnie (Jana 19,26).

Pismo Święte nie mówi nam nigdzie o Marii jako „Królowej niebios”. Ona tak samo jak Piotr, Jan i wszyscy inni, którzy „zasnęli”, czeka na zmartwychwstanie ciała (choć jej dusza na równi ze wszystkimi zbawionymi jest w raju). Wtedy i ona otrzyma chwalebne ciało, aby przebywać wiecznie w niebiańskiej chwale u Jezusa (1 Kor. 15,20 i 23; 1 Tes. 4,16).

Śmierć Jezusa byłaby zbyteczna, gdyby Maria mogła nas zbawić. Zapewne, gdyby tylko mogła mówić,

usłyszelibyśmy jej zapewnienie i prośbę aby: wszyscy przyszli do Jezusa, każdy osobiście. Aby każdy nie polegał na jej wstawiennictwie, lecz z wiarą aby błagał Go o zbawienie. Zachęcałaby aby pójść do Jezusa, Zbawiciela grzeszników! Przedstawiłaby Jezusa jako „pasterza i stróża dusz waszych” (1 Piotra 2,25). „Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary” (Hebr. 12,2). Jezus jest prawdziwym „Orędownikiem u Ojca” (1 Jana 2,1). Jezus jest „Zbawicielem świata” (1 Jana 4,14). Dlatego idź do Jezusa! Módl się jedynie do Niego. On czci swojej nikomu nie odda!

## Panie, naucz nas modlić się i dziękować!

Módl się jak pokorny celnik w świątyni: „Bądź miłościw mnie grzesznemu!” Świadomy twoich win, obciążony brzemieniem grzechów możesz jednak stanąć przed obliczem Świętego i Sprawiedliwego Boga, gdyż wszystkie Jego święte żądania znalazły całkowite zaspokojenie w dziele Jezusa Chrystusa na Golgocie. Dlatego Bóg może teraz być dla każdego grzesznika łaskawym i miłosiernym.

Módl się jak Izajasz: „Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg” (Izaj. 6,5). Odpowiedź Boga brzmi: „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna” (Izaj. 1,18).

Módl się jak modlił się Dawid: „Obmyj mnie zupełnie z winy mojej i oczyść mnie z grzechu mego!” (Ps. 51,4).

Módl się też, jeżeli przez czary, spirytyzm itp. opętanie dostałeś się pod wpływ złych duchów, aby

Pan zerwał krępujące cię więzy ciemności i unicestwił stosunek zależności, łączący cię z szatanem.

Proś Pana, aby Cię obdarzył mocą prowadzenia czystego i świętego życia, abyś mógł być listem Chrystusowym, znanym i czytanym przez każdego człowieka (2 Kor. 3,3). Módl się, żeby Duch Święty kierował tobą i prowadził według upodobania Ojca w niebie. Proś Pana, aby cię powołał i uzdolnił do Jego służby, abyś stał się drogowskazem kierującym do Jezusa wiele drogich dusz, które by jako żywe kamienie przyłączone zostały do tego jednego ciała Chrystusowego, którego członkami są wszyscy zbawieni a głową uwielbioną - Pan Jezus.

Wyznaj Bogu, że zasłużyłeś na wieczną śmierć a On cię nie potępi, lecz otoczy Jego miłosierdziem, ponieważ „On chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym. 2,4). A gdy już całym sercem uwierzyłeś Bogu, podziękuj Jemu za odpuszczenie grzechów. Wysławiaj Go za to, że dał swojego Syna, aby poniósł zasłużoną przez ciebie karę i został wystawiony na Boży gniew, który miał być wylany na ciebie (Izaj. 53,5-6).

Dziękuj twemu Zbawicielowi, że jako twój Przyjaciel poszedł na śmierć dla ciebie, i to wtedy gdy byłeś jeszcze nieprzyjacielem Bożym; On wykonał doskonałe ubłaganie za twoje grzechy i uczynił za ciebie to, czego sam wykonać nie byłeś w stanie.

Dziękuj Panu, że pokonał na krzyżu Golgoty szatana, owego „węża starodawnego” (Obj. 20,2) i jawnie triumfował nad nim i nad poddanymi mu mocami ciemności (Kol. 2,14-15). Jemu, Barankowi Bożemu, jako wielkiemu Zwycięzcy, należy się wszelka chwała, sława, dziękczynienie i uwielbienie.

Dziękuj Panu za to, że dał ci, jako nowonarodzonemu dziecku Bożemu, nowe serce i nową naturę, że możesz mieć społeczność z Bogiem Ojcem, z Synem i wszystkimi zbawionymi (1 Jana 1,3-4).

Wysławiaj Pana za to, że cię obdarzył żywą nadzieją, wskutek czego możesz oczekiwać Jezusa z niebios, tak jak to czynili Tesaloniczanie (1 Tes. 1,10). Dziękuj Jemu za to, że z Jego łaski oczekuje cię w niebie „nieznikome, nieskalane i niezwiędłe dziedzictwo”, jak o tym pisze Apostoł Piotr do wierzących na

początku swego pierwszego listu (1,4). Serdecznie dziękuj Bogu, że nie czeka cię „czyściec”, lecz raj Boży tj. dom ojcowski w niebiańskiej chwale. Dziękuj Bogu za to, że możesz do Niego wołać „Ojcze”, „Abba!”, gdyż w Chrystusie jesteś Jego synem, a tym samym Jego dziedzicem. Dziedzicem Jego chwały! (Gal. 4,6-7). Dziękuj Jemu za to, że On „przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może” (Fil. 3,21).

Wołaj do Pana o łaskę, abyś mógł zawsze ze wszystkimi zbawionymi trwać w nauce apostolskiej (nauce Nowego Testamentu), w społeczności wierzących, w łamaniu chleba (Wieczerza Pańska) i w modlitwach. (Dz. Ap. 2,42).

Każdego dnia oczekuj przyjścia Pańskiego.

**Przyjdź Panie Jezu!**